Nr. 128. Kraków, Środa 9 Czerwca 1897. Rocznik XVI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plonn, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej. Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach. — Handel Jana Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadsłać przekazem pocztowym

Walne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

Kraków, 8 czerwca.

Walne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych rozpoczęło się u nas w niedzielę d. 6 b. m. uroczystem nabożeństwem, które o godz. 9 rano odprawił ks. dr. Julian Bukowski w akademickim kościele św. Anny.

Po nabożeństwie zebrali się uczestnicy zgromadzenia w auli uniwersyteckiej. Na pierwsze posiedzenie przybyło 80 członków Towarzystwa (dyrektorów i nauczycieli szkół średnich). Zgromadzenie zaszczycili obecnością: radca dworu delegat namiestnictwa Laskowski, prezes Akademii umiejętności Stanisław hr. Tarnowski, radca szkolny dr. Ludomił German, prezydent miasta Friedlein, profesorowie uniwersytetu dr. Henryk Jordan i dr. Leon Cyfrowicz, poseł dr. August Sokołowski i w. i.

Imieniem *Almae Matris* powitał zebranych rektor dr. Szczęsny Kreutz, wskazując na ścisłą łączność, jaka zachodzi między uniwersytetem a szkołami średniemi. Piękne przemówienie, tchnące ujmującą prostotą i słodyczą, zakończył życzeniem, aby poważne obrady Towarzystwa, mające na celu podniesienie publicznego wychowania, wydały obfity plon dla kraju.

W zastępstwie nieobecnego prezesa Towarzystwa dra Leonarda Piętaka zagaił posiedzenie wiceprezes, dyrektor gimnazyum V ze Lwowa, Franciszek Próchnicki. — Podziękowawszy uniwersytetowi Jagiellońskiemu za gościnę, a rektorowi za życzliwe słowa powitania, wyraził profesorom uniwersytetu wdzięczność za czynny udział w pracach Towarzystwa, następnie powitał wszystkich dostojnych gości, zapewniając ich, iż zaszczyt, który Towarzystwu wyświadczyli, dodaje członkom zjazdu otuchy do pracy, otuchy, potrzebnej do walki z trudnościami zawodu i rozmaitemi przeciwnościami. Wspominając dalej o pomyślnym rozwoju Towarzystwa, o gorliwej pracy w jego Kołach, o ruchu naukowym w gronach nauczycielskich, o potrzebie rozszerzenia czasopisma *Muzeum*, o uzyskaniu pewniejszych podstaw bytu przez wydawnictwa, złożył w gorących słowach podziękowanie ministerstwu, sejmowi i Radzie szkolnej krajowej za życzliwe poparcie usiłowań Towarzystwa. Wspomniał też o zmarłych w ostatnim roku członkach Towarzystwa, a pamięć dra E. Czerkawskiego uczcili zebrani po wstaniem z miejsc. W końcu zwróciwszy uwagę uczestników na ważniejsze punkta porządku dziennego i na skutki osobistego zbliżenia się członków w prastarym grodzie Krakusa, otworzył trzynaste walne zgromadzenie Towarzystwa.

Po wyborze komisyi kontrolującej i załatwieniu czynności wstępnych, przedstawił dr. Bolesław Mańkowski wniosek Wydziału Towarzystwa w sprawie hygienicznych warunków nauki szkolnej.

Postępy nauki hygieny w ostatnim lat dziesiątku uczyniły przewrót w życiu jednostek i społeczeństw. Sposób życia, urządzenia pomieszkań, kontrola środków żywności, budowa gmachów i t. p. stosują się dziś do wymagań hygieny, aby nietylko ochraniać zdrowie jednostek, lecz także nie dopuszczać do tworzenia się ognisk chorób zakaźnych, które zagrażają interesom ogólnym. Stokroć bardziej liczyć się powinno z wymaganiami hygieny życie młodzieży w szkole, gdzie uczeń tyle lat przepędza na pracy, wytężającej najdelikatniejszy organ, mózg, i narząd wzroku. Zdrowie młodzieży, to kapitał społeczny, przedstawiający wielką wartość w zakresie ogólnej pracy około rozwoju narodu i ludzkości. Dzielna i krzepka młodzież ma zasób sił, potrzebnych do spełnienia tych zadań, które na nią wkłada życie społeczne. Organizm wątły w rzadkich tylko wypadkach u ludzi wyjątkowych jest powolnem narzędziem ducha; z reguły jest on dlań przeszkodą w działaniu, zamącając go żalem, goryczą i zniechęceniem.

W ostatnich czasach ruch na polu fizycznego wychowania młodzieży stał się w całej Austryi i u nas żywszym. Ćwiczenia fizyczne, zabawy, gry, wycieczki i obowiązkowa nauka gimnastyki mają przywrócić młodzieży siłę i zdrowie, które w nadmiernym wysiłku umysłu utraca. Usiłowania te zasługują na uznanie, lecz cel ich udaremnia i nauka sama i warunki, w jakich się ona odbywa. Albowiem ta nauka i te warunki są przyczyną ruiny zdrowia młodzieży. Ponieważ o planie naukowym, jako zbyt obarczającym wątły umysł młodzieży, była już kilkakrotnie na posiedzeniach Towarzystwa mowa, przeto obecnie zająć się wypada sprawą hygienicznych warunków nauki szkolnej. Nasza Rada szkolna krajowa starała się zadość uczynić słusznym żądaniom hygieny szkolnej, wydając w roku 1890 okólnik w sprawie porządku i czystości w budynkach szkolnych. Postanowienia, w tym okólniku zawarte, byłyby się niewątpliwie przyczyniły do polepszenia stosunków hygienicznych, lecz dla braku osobnych na ten cel funduszów musiały w przeważnej części pozostać na papierze.

Za granicą ruch na polu hygieny jest olbrzymi: w całym szeregu najrozmaitszych publikacyj omawia się wszystkie czynniki, które z hygieną nauki szkolnej zostają w związku. — Za przykładem Norwegii, Danii i Szwecyi poszły Niemcy, Szwajcarya, Belgia i Francya; potworzono liczne komisye, złożone z lekarzy i pedagogów, które gorliwie zajęły się badaniem urządzeń i stosunków szkolnych, o ile one wywierają wpływ na zdrowie młodzieży. Sprawozdania tych komisyj otworzyły wszystkim oczy na niebezpieczeństwa, grożące społeczeństwom wskutek jednostronnego kształcenia rozumu, a zaniedbywania fizycznej strony w wychowaniu; zarazem wytworzyły przekonanie, że państwa nie powinny żałować żadnych ofiar, zmierzających do naprawy złego. Wydano więc rozmaite przepisy, odnoszące się do urządzenia sal szkolnych, oświetlenia, ogrzewania, wentylacyi, liczby uczniów, wymiaru pracy domowej, konstrukcyi ławek, pisma i t. d. Z tego bogatego materyału, opartego na doświadczeniach i datach statystycznych, należy i nam skorzystać i dążyć do poprawy stosunków zdrowotnych wśród naszej młodzieży. Akcya w tym względzie musi się rozpocząć od wszechstronnego zbadania stosunków, obecnie istniejących.

Wymieniwszy następnie wszystkie szczegóły, które badać potrzeba, aby zebrać odpowiedni materyał, przedstawił referent następujący wniosek:

„Walne zgromadzenie poleca Wydziałowi wnieść memoryał do Wysokiego Sejmu, aby wezwał kompetentne czynniki do utworzenia fachowej komisyi w celu zbadania hygienicznych warunków nauki w naszych szkołach średnich i przedstawienia wniosków co do poprawy stosunków w tym względzie“.

Prof. dr. H. Jordan nie spodziewa się wielkich korzyści z pracy fachowej komisyi; może ona co najwięcej obudzić tylko żywszy ruch na tem polu, dotąd zaniedbanem.

Aby pewne zdobyć wyniki, trzeba kilka lat badać jednostkę. Sprawa jednak jest bardzo ważna, a podniesienie jej może i rodziców i nauczycieli skłonić do zastanawiania się nad stosunkami hygienicznemi. Przedewszystkiem nauczyciele powinniby wymagania swe stosować do podkładu natury chłopca i pamiętać o wpływie, jaki wywiera na umysł stan jego zdrowia. Dlatego nauka hygieny powinnaby być objęta programem wykształcenia nauczycieli.

Prędzej, niż komisya, mogliby zaradzić złemu lekarze szkolni. Zresztą i skład tej komisyi jest rzeczą bardzo ważną.

Dyr. J. Rotter przemawia za ankietą, złożoną z dzielnych hygienistów.

Prof. dr. Ziembicki nie sprzeciwia się wyborowi ankiety, lecz sądzi, że przez to odracza się poprawę obecnych stosunków. Że zaś sprawa jest nagła, przeto pożądanem jest, aby inspektorowie, dyrektorowie i profesorowie zapoznali się dokładnie z nauką hygieny, i w duchu jej wymagań działali. Wiele też dobrego przyniosłyby wykłady publiczne z zakresu hygieny bo przyczyniłyby się do rozpowszechnienia tak potrzebych wiadomości.

Prof. Fr. Habura uznaje potrzebę ankiety, ale za rzecz ważniejszą i pożyteczniejszą uważa ustanowienie inspektora sanitarnego w Radzie szkolnej krajowej i obowiązkowych wykładów hygieny dla nauczycieli.

Po przemówieniu referenta przyjęto wniosek Wydziału i rezolucyę prof. Habury.

Z przebiegu obrad Zjazdu, z którego dalsze sprawozdanie zniewoleni jesteśmy odłożyć, notujemy, iż na wniosek przewodniczącego dyr. Próchnickiego, postawiony imieniem zarządu Towarzystwa, zgromadzeni zamianowali wśród oklasków honorowymi członkami pp. radcę dworu prof. dra Leonarda Piętaka we Lwowie i dyrektora Stanisława Siedleckiego w Krakowie, który wyraził za owacyę słowa serdecznego podziękowania.

Na posiedzeniu popołudniowem dokonano wyboru zarządu. Prawie jednomyślnie na 45 głosujących wybrani zostali: Przewodniczącym dr. Kalina Antoni. Zastępcą przewodniczącego dyr. Próchnicki Franciszek. Wydziałowymi: dr. Dziędzielewicz Antoni, Klemensiewicz Robert, Lityński Michał, dr. Piętak Leonard, Rudnicki Leon, dr. Samolewicz Zygmunt, Schneider Stanisław, dr. Skórski Aleksander, Staromiejski Józef, Terlikowski Franciszek, dr. Warmski Mieczysław, Soleski Józef.

I. Zlot okręgowy sokolstwa polskiego.

(Koresp. N. Ref.)

Stanisławów, 6 czerwca.

Jednem z zaszczytnych świadectw, oraz próbą sił polskich sokolich, był I. Zlot okręgu stanisławowskiego, w oba dni świąt Zielonych urządzony. Do okręgu naszego należą gniazda: Borszczów, Buczacz, Bursztyn, cała Bukowina, Czortków, Delatyn, Dolina, Kałusz, Kołomyja, Kopeczyńce, Śniatyn, Stanisławów i Zaleszczyki. Ogólna liczba członków tego okręgu wynosi 1.160, jest on zatem po lwowskim i krakowskim, najliczniejszy. Do apelu stanęły gniazda powyższe wszystkie, z mniejszą lub większą liczbą druhów ćwiczących, a na pochwałę powiedzieć należy, iż reprezentowały się sfornie i gracko, tak że dusza rosła patrząc na te zastępy karne, a chwackie, rozwijające się w mgnieniu oka na daną komendę, to zwijające się wężem, niby jeden olbrzymi człowiek, siłacz, zwinny jak tygrys i ruchliwy jak ptak, szybujący w przestworzach.

W sobotę po południu przybyło około dwustu druhów, pociągami od Husiatyna, Czerniowiec, Stryja i Lwowa, reszta przyjechała wieczorem i nocą. Sokół nasz wystąpił na powitanie przyjezdnych z muzyką i sztandarem na czele, a gdy na placu ostatni pociąg już stanął, uszykowały się gniazda długim szeregiem, którego czoło stanowiła Bukowina z prezesem swoim Klemensem Kołakowskim, w sile 54 druhów, zakończenie zaś sokół nasz, wraz z niezliczoną rzeszą publiczności.

Powiewają sztandary i falują amarantowe koszulki sokole, muzyka w uniformach ułanów pułku Działyńskiego gra marsz Kościuszkowski i pochód rusza w miasto, przystrojone w zieleń i flagi. W gmachu „Sokoła“ wita zastępy sędziwy prezes Barancewicz serdecznem słowem gospodarza, poczem kwatermistrze rozprowadzają drużyny po przygotowanych kwaterach w gmachach publicznych, towarzystwach i prywatnych mieszkaniach.

Pierwszy dzień zlotu rozpoczęła msza św. w kościele ormiańskim, poczem rozpoczęły się w sali „Sokoła“ obrady delegatów związkowych.

Na 74 gniazd w kraju, przybyło 50 i kilku delegatów. Zachodnie gniazda były bardzo słabo reprezentowane, a z przykrością zauważono zupełny brak reprezentacyi Krakowa.

Zgromadzenie delegatów zagaił wiceprezes Związku dr Kazimierz Czarnik, uwiadamiając, że prezes, Romanowicz, z powodu obowiązków zawodowych przybyć nie może, a co bardziej, zgłosił równocześnie pisemnie rezygnacyę z tej godności i ewentualnej kandydatury, z powodu braku czasu. Wniosek ten będzie traktowany jutro. Bez rozpraw uchwalono wniosek Wydziału o wzięcie udziału w 100-letnim obchodzie urodzin Mickiewicza, poruczając równocześnie Wydziałowi obmyślenie szczegółów tego uczestnictwa.

Na wniosek dra Fiszera, wystosowano telegram z życzeniami i pozdrowienia dla równocześnie się odbywającego zlotu w Wadowicach, poczem przydzielono wnioski sekcyom regulaminowej, organizacyjnej i administracyjnej.

Delegat rzeszowski, druh Stanisz, zaprosił Związek do odbycia przyszłego zjazdu, połączonego ze zlotem okręgowym do Rzeszowa.

Na wniosek komisyi rewizyjnej (dr Małaczyński), udzielono Wydziałowi absolutoryum z rachunków, na wniosek delegata rzeszowskiego Stanisza zaś, uchwalono ujednostajnienie rachunkowości w towarzystwach, oraz wystosowanie *urgensu* do tych towarzystw, które z wkładkami zalegają. *Przewodnik Gimnastyczny* będzie miał obowiązek ogłaszania, które stowarzyszenia związkowe nie czynią zadość wezwaniom i nie odpowiadają na pisma Wydziału.

Nastąpiły posiedzenia sekcyjne. Organizacyjna sekcya uchwaliła wyrazić żal z powodu rezygnacyi Romanowicza i przyjęła ją do wiadomości. Obrady przerwało hasło, dane przez prezesa okręgu, druha Barancewicza, który zaprosił uczestników obrad na śniadanie do sali szermierczej, poczem dano chwilę wytchnienia delegatom i druhom, o godz. 5 bowiem miały się rozpocząć ćwiczenia zlotowe na boisku.

Wzniesiono je kosztem 800 złr. w. a. na wyżynie pięknej, za miastem, przy ul. Matejki. Arena, obejmująca 1500 m. □ powierzchni, była okolona trzema trybunami dla publiczności i czwartą dla muzyki. Udział publiczności, dzięki prześlicznej pogodzie, był tak wielki, że licząc lekko, można przyjąć liczbę widzów wyżej 4000. Ozwały się dźwięki marsza sokolego i na arenę weszło miarowym krokiem 230 Sokołów, w białych trykotowych koszulkach i ledwie rozwinęli się w szeregach, na znak, dany przez naczelnika stanisławowskiego, druha Świątkiewicza, już zmienili pozycyę w skośne kwadraty i rozpoczęły się ćwiczenia wolne, dyrygowane przez jednego koryfeja, na wysokim pomoście ćwiczącego. Nic zarówno pięknego w tym rodzaju nie da się pomyśleć. Zgodność, ścisłość, wpadanie w takt muzyki, wznoszenie i opuszczanie ramion, pochylanie się i powrót do pierwotnych pozycyj, szybkość tych ruchów a harmonia ich przedziwna, zmuszały widza do wydawania radosnych okrzyków i składały ręce do oklasków. Jakiś entuzyasta z jednej z bocznych trybun, nie mogąc inaczej wyrazić wewnętrznego zadowolenia i uczuć radosnych, wznosił okrzyki na cześć Ojczyzny.

W ćwiczeniach w zastępach odznaczył się przed innemi Sokół kołomyjski, który prześliczne wykonał piramidy, w ćwiczeniach zaś na drążku Sokół stanisławowski. Bardzo zajmującemi były zawody sokolskie w skoku w dal, w wyż, w biegu i wspieraniu ciężarów. Odznaczyli się w szczególności w skoku w dal, na odległość 5·60 m., druhowie: Smolka Alfred (Stanisławów) i Winkler (Czerniowce), w skoku w wyż 1·60 m., Kopczyński Józef (Borszczów), w wspieraniu ciężarów 45 kg. Ziemiak Franciszek (Stanisławów), który ciężarek ten 20 razy dźwignął w górę. W biegu na odległość 100 m. odznaczył się druh Pilaz Gwido, który w 12 sekundach przebiegł tę przestrzeń, wraz z obrotem. Dotrzymał mu placu druh Żdżański z Buczacza, który prawie równocześnie z nim doleciał do mety. Zakończyły ćwiczenia maczugami, wykonane jak najpiękniejszy koncert. Nigdzie sekundowego opóźnienia, nigdzie jakiejkolwiek niedokładności, a wszystko tak cicho, spokojnie, z ładem i szykiem, że gdyby nie muzyka, towarzysząca tym ćwiczeniom, mogłoby się zdawać, że to cienie senne i wahadła fantastyczne.

Wprost z boiska ruszyła publiczność do teatru im Fredry na uroczyste przedstawienie, na które się złożyła kantata, wykonana przez chóry Sokole i Tow. muzycznego pod batutą druha Zegarkowskiego, dramat A. Urbańskiego „Ksenia“, scena z „Przepowiedni Wernyhory“, wreszcie obraz z żywych osób, apoteozujący Sokolstwo polskie, układu prof. Szporna. Teatr, dzięki zjazdowi, był nabity, co mu się niestety zwyczajnie nie zdarza. Przedstawienie to było jednym dowodem więcej, że teatr im. Fredry spełnia zadanie swoje bardzo sumiennie i zasługuje na najgorętsze poparcie publiczne, zresztą jest on jedynym w kraju naszym, uprawiającym sztukę dramatyczną poważnie na prowincyi i ma utrwaloną pod tym względem dobrą sławę.

Stanisławów, 7 czerwca.

Drugi dzień zlotu rozpoczął się pochodem uroczystym przez główne ulice miasta, z muzyką i sztandarami, na boisko, gdzie odbyły się przemówienia. Imieniem gniazda centralnego witał zlot wiceprezes Sokoła stanisławowskiego dr. Ostafiński, imieniem Wydziału zaś, delegat Związku i sekretarz jego dr. Ksawery Fiszer, krótko, ale znacząco. Po powitaniu Zlotu ze strony reprezentacyi miasta Stanisławowa, odśpiewał chór kantatę, poczem odbyła się defilada zastępów sokolich przed delegatami związkowymi. Udział publiczności dzisiaj był jeszcze liczniejszy niż wczoraj, pomimo skwaru południowego

Rozpoczęte wczoraj obrady delegatów toczyły się dalej w południe. Bardzo ożywioną dyskusyę wywołał wniosek oddziału sanockiego w sprawie zwoływania zlotów okręgowych, wreszcie uchwalono wniosek wydziału, bardzo nieznaczną liczbą głosów, opiewający:

V Zjazd delegatów uchwali:

1. Przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie o dotychczasowem wykonaniu uchwały o peryodycznem odbywaniu zlotów okręgowych, tudzież o wprowadzeniu wstępnej lustracyi związkowej i okręgowej; 2. Wniosek Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Sanoku uznaje się jako bezprzedmiotowy, ponieważ w sprawie, której on dotyczy, zapadła uchwała na IV-tym Zjeździe delegatów dnia 29 czerwca 1896 roku, a w ciągu jednego roku nie zaszło i nie mogło zajść nic takiego, coby usprawiedliwiało uchwałę jej przeciwną; 3. Z powodu przypadającej w roku 1902 dziesiątej rocznicy powstania Związku polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich odbędzie się w tymże roku IV Zlot powszechny we Lwowie, a Wydział Związku wstawi, począwszy od r. 1898, corocznie do budżetu 500 złr. na budowę boiska.

Następnie uchwalono dalsze wnioski wydziału, a mianowicie:

1. Przyjmuje się do wiadomości dalsze sprawozdanie z czynności Wydziału Związku w roku 1896/97;

2. Na rok 1897 ma wynosić: wstępne pięć (5) złr., a wkładka roczna od każdego członka Towarzystwa związkowego, wykazanego w sprawozdaniu za rok 1896, a względnie w Towarzystwach świeżo zawiązanych, od każdego członka, należącego doń w chwili zawiązania — po pięćdziesiąt (50) centów;

3. Upoważnia się Wydział Związku do zniżania, a względnie odpisywania wkładki rocznej w wypadkach, zasługujących na uwzględnienie.

Wreszcie co do miejsca przyszłego Zjazdu delegatów w roku 1898, jeżeliby odmienny wniosek nie był postawiony i uchwalony, przedkładamy:

5 Wniosek: V Zjazd delegatów uchwali odbyć następny zwyczajny Zjazd (w roku 1898) w Rzeszowie.

Ponadto uchwalono zmianę § 8 statutu wzorowego, a to na wniosek delegata Krobickiego (Złoczów) w tym kierunku, że druhowie, przenosząc się z jednego gniazda do drugiego, mają obowiązek wstąpić do „Sokoła“ miejscowego.

Szala wyborów mocno była zachwiana, wreszcie zadecydowano następujący skład wydziału: Prezes (na 3 lata) Tadeusz Romanowicz. I. zastępca prezesa (na 3 lata) dr. Styczeń Wawrzyniec. Wydziałowi (na 3 lata) dr. Adam Ernest, dr. Dziędzielewicz Antoni, Lipiński Łucyan, Romanowski Ignacy, Ślósarski Michał, Wierzejski Józef; (na 2 lata) Adamski Walenty; (na 1 rok) Nartowski Teofil. Komisya rewizyjna (na 1 rok) dr. Hibl Józef Aleksander, dr. Małaczyński Aleksander, Targoński Paulin.

Zjazd delegatów wyraził wreszcie uznanie dla pracy Towarzystw okręgu stanisławowskiego i podziękowanie wydziałowi okręgu stanisławowskiego, oraz jego naczelnikowi (Świątkiewiczowi), tudzież prezesom i naczelnikom gniazd okręgowych za należyte przygotowanie Zlotu.

Na tem obrady Zjazdu delegatów związkowych zakończono.

Dodały one nowego bodźca pracy rozwijającego się Sokolstwa polskiego i niewątpliwie Zlot stanisławowski będzie etapem ważnym w dalszym rozwoju idei sokolej. A kiedy każdy Polak poczuje się wyznawcą tej idei i stanie się Sokołem, wtedy silni liczbą, karni poczuciem obowiązku i ożywieni wiarą w dobrą sprawę naszą, śmiało stawimy czoło kataklizmom dziejowym.

B.

I. Zlot okręgu krakowskiego w Wadowicach.

Wadowice, 7 czerwca.

Rok niespełna upłynął od ogólnego zjazdu Sokołów polskich w Krakowie, a dziarska drużyna sokola wystąpiła znowu z popisem, na którym dała świeże dowody swej żywotności, postępu i pracy. Tym razem popis ów i zjazd odbył się w daleko szczuplejszym zakresie niż roku zeszłego i wzięły w nim udział tylko gniazda w skład okręgu krakowskiego wchodzące. Punktem zboru i miejscem, gdzie się odbyły tegoroczne sokole uroczystości, były Wadowice, siedziba gniazda po Krakowie w tym okręgu najsilniejszego i najlepiej rozwiniętego. Tak miasto samo, jak i tamtejsze Towarzystwo sokole odpowiedziało godnie położonemu w nich zaufaniu i spełniło chlubnie trudne zadanie urządzenia takiej uroczystości.

Już tłumy publiczności, oczekujące na dworcu mimo spóźnionej pory pociągu, mającego przywieźć drużyny sokole, jakoteż pięknie udekorowane domy przy ulicach, któremi ciągnęły zastępy dziarskich Sokołów z muzyką salinarną z Bochni na czele do głównej kwatery, świadczyły wymownie o tem, że to nietylko kilkudziesięciu członków tamtejszego Towarzystwa gimnastycznego, lecz cała publiczność bierze żywy udział w uroczystości i z radością w sercu przyjmuje i wita przybywających gości.

Najlepszym zaś dowodem, jak wielkie zainteresowanie się wzbudziła cała uroczystość u wszystkich mieszkańców miasta, były pełne trybuny na boisku, na którem popisy się odbywały, i to tak w pierwszym, jak i w drugim dniu zlotu. Za to też dzielne zastępy sokole wytężyły wszelką uwagę i siły, aby wszystkie punkta programu jak najlepiej wypadły.

I rzeczywiście, mimo zmęczenia z powodu czterogodzinnej próby, w niedzielę rano odbytej, wzbudziły te popisy zachwyt widzów tak nadzwyczaj pięknem wykonaniem ćwiczeń wolnych, jak ćwiczeniami na przyrządach i budowaniem piramid. Nie mniejszą uwagę zwróciły reje kolarzy sokolich, którzy, mimo przebycia kilkugodzinnej drogi na swych żelaznych rumakach, w tym samym dniu, z nadzwyczajną precyzyą, bez śladu zmęczenia, wykonali najrozmaitsze figury obrazowe na boisku.

Po ćwiczeniach w dniu pierwszym zlotu odbył się w parku miejskim festyn, połączony z loteryą fantową, przy dźwiękach muzyki bocheńskiej. Festyn zakończyły bardzo piękne ognie sztuczne, puszczane przez druha Kromirskiego. W drugim dniu zlotu odbył się przed południem pochód uroczysty wszystkich uczestników zjazdu z boiska na rynek, celem oddania hołdu reprezentacyi miasta. Z przed magimagistratu udał się cały pochód do gmachu tamtejszego Towarzystwa gimnastycznego, gdzie odbył się poranek. Na program złożyły się produkcye chóru, który odśpiewał kantatę Michała Świerzyńskiego, przemówienia: prezesa Sokoła wadowickiego Kurowskiego, burmistrza miasta dr. Iwańskiego, prezesa okręgu krakowskiego Turskiego i delegata Wydziału Związku dr. Tarnawskiego. Po deklamacyi zastępcy naczelnika Sokoła lwowskiego, Janikowskiego, odczytano liczne telegramy, poczem zakończono poranek odśpiewaniem przez chór pieśni „Straż nad Wisłą“ Jareckiego.

Po południu o godz. 4 odbyły się dalsze popisy publiczne, mianowicie: ćwiczenia laskami, zawody w biegu i skoku, w rzucaniu dyskiem, oszczepem i zapasy. Przy tych ostatnich musiano zaprzestać dalszych ćwiczeń z powodu gwałtownej ulewy, gdy jednak słońce wyjrzało z za chmury, wykonano ćwiczenia maczugami, poczem nastąpił popis oddziału konnego Sokoła krakowskiego w jeździe szkolnej, w braniu przeszkody, w ścinaniu głów i bieganiu do pierścienia. Huczne oklaski były nagrodą pięknego wykonania wszystkich ćwiczeń.

Drugi i ostatni dzień zlotu zakończono wieczorkiem w sali Sokoła. Rozpoczął druh Janikowski oddeklamowaniem pięknego wiersza, poczem miejscowi amatorzy odegrali z godną podziwu wprawą i przejęciem się dwie sztuczki teatralne: „Bzy kwitną“ Przybylskiego i „Broń niewieścia“ Benedixa. Przerwy między jedną a drugą sztuczką wypełniła deklamacya p. Jejdego, artysty sceny krakowskiej. Wygłosił on wiersz: „Tężmy się“, a nadto, zmuszony nieustającemi oklaskami, dodał 3 inne wiersze patryotyczne i do okoliczności zastosowane. Wieczorek zakończył obraz żywych osób.

Grecya i Turcya.

Rokowania pokojowe między Grecyą a Turcyą doprowadziły już o tyle do rezultatów pozytywnych, że, po podpisaniu układu o zawieszeniu broni, zarówno na lądzie, jak na morzu, ambasadorowie mocarstw, którzy, jak wiadomo, zastępują Grecyę, przystąpili do obrad

z przedstawicielami Porty nad ułożeniem warunków samego pokoju. Obrady te toczą się w tym samym kiosku arsenału artyleryjskiego — Tophane — w Konstantynopolu, gdzie w roku 1878 podpisano preliminarya pokojowe między Rosyą a Turcyą.

Treść rokowań pokojowych trzymana jest w tajemnicy. — Ze szczupłych wiadomości o tych rokowaniach, podanych przez *Biuro Korresp.*, dowiadujemy się, że na sobotniej konferencyi ambasadorowie przedstawili ze swej strony memoryał, tyczący się przyszłej granicy Tessalii, oraz oznaczenia wysokości kontrybucyi wojennej. Obiega pogłoska, iż kontrybucya ta wynosić będzie 4 miliony funtów tureckich. Memoryał porusza także sprawę kapitulacyj.

Z Konstantynopola zaprzeczają pogłoskom, jakie się pojawiły w prasie europejskiej, o dalszej mobilizacyi wojsk tureckich. — Mimo tego zaprzeczenia jednak donoszą urzędownie, iż do stolicy Turcyi mają przyjść trzy nowe pułki kawaleryi kurdyjskiej, i przyznają, że minister marynarki otrzymał rozkaz przygotowania pewnej ilości statków przewozowych.

Gabinet Rhallisa spostrzegł w końcu, że stanowisko dwuznaczne, jakie zajmował wobec dynastyi, nie może wyjść ani na korzyść jego samego, ani Grecyi, i dlatego zmienił front zupełnie. W sprawie tej donoszą z Aten do *Polit. Corr.*, że prezydent ministrów oświadczył, iż pogłoski, rozsiewane o rzekomej różnicy zapatrywań między gabinetem a królem, mogą pochodzić jedynie od ludzi, którzy chcą zaszkodzić powadze rządu ze względu na toczące się rokowania pokojowe, w celu przedłużenia ich, z czego znów tylko Turcya wyciągnęłaby korzyści. Gabinet i korona — wedle zapewnień greckiego premiera — są zupełnie zgodne w zapatrywaniach i dążą do jednego celu, t. j. do jak najszybszego zawarcia pokoju na warunkach, któreby nie zagrażały narodowej egzystencyi Grecyi.

Wśród innych kłopotów, spadających na pobitą i upokorzoną Grecyę, pokaźne miejsce zajmuje także fakt, iż wnętrze kraju niepokojone jest przez znaczną ilość band rozbójniczych, składających się przeważnie z więźniów, których wypuszczano na wolność za zbliżeniem się Turków do Larissy, Volo, Pharsalos i t. d. — Mają być wysłane specyalne oddziały wojsk dla ścigania tych rozbójników, a urzędnicy, którzy na własną rękę zarządzili wypuszczenie zbrodniarzy, zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Z ogłoszonych w ostatniej angielskiej „księdze błękitnej“ dokumentów, odnoszących się do Krety, a przedewszystkiem ze sprawozdań admirała Harrisa i dowodzącego oddziałem wojsk lądowych pułkownika Chermside'a, wynika, że ostatnie powstanie kreteńskie nie miało charakteru narodowego, nie było wybuchem uciśnionego narodu przeciw ciemięzcom, lecz że wywołały je agitacye, pochodzące z Aten, obliczone na aneksyę wyspy. Nie ulega kwestyi, że ułożenie wspólnego a zgodnego pożycia mahometan z chrześcijanami jeszcze długo przedstawiać będzie znaczne trudności, w żadnym jednak razie Grecya nie byłaby nigdy w stanie im sprostać. — Jedynym sposobem uspokojenia wyspy okazuje się zaprowadzenie na niej autonomii, jak to już mocarstwa przyrzekły Kreteńczykom, i to takiej, którąby od rządów sułtańskich zupełnie była niezależną. O tem, aby panowanie tureckie na Krecie przywróconem być miało w dawnej rozciągłości, obecnie mowy być nie może. W jednej ze swych depesz pisze admirał Harris: „Rodowici Kreteńczycy wcale nie tęsknią do greckiego panowania. Pragną oni tylko jednej rzeczy, a mianowicie rządu, któryby zapewnił poszanowanie praw i umiał porządek utrzymać“.

Londyn, 8 czerwca. *Daily Telegraph* donosi z Konstantynopola, że gdy turecki minister spraw zewnętrznych, Tewfik-pasza, odczytywał na konferencyi z ambasadorami, w dniu 3 bm., memoryał, w którym wymieniono tureckie żądania, ambasador angielski, Currie, przerwał mu uwagą, iż jego instrukcye nakazują mu sprzeciwić się wszelkiemu powiększeniu terytoryalnemu Turcyi. W tym samym duchu złożyli oświadczenia ambasadorowie Włoch i Francyi. Ambasador rosyjski, Nelidow, zaznaczył, że Rosya zgodzi się na przyłączenie doliny Tempe do Turcyi tak, że Tyrnavos będzie do niej należeć, lecz Larissa zostanie przy Grecyi.

Londyn, 8 czerwca. *Standard* donosi z Konstantynopola: Dawniejszy poseł turecki w Berlinie, Zia-pasza, wraz z dawnym posłem w Atenach, Assim-bejem, zostali przeznaczeni na doradców ministra spraw zagranicznych, Tewfika-paszy, przy rokowaniach pokojowych.

Ateny, 8 czerwca. Rząd zabronił odjazdu ochotnikom, udającym się na Kretę, i wydał w tym celu rozkaz, by strzeżono morza w okolicach wyspy Cerigo. Zarządzenie to uważanem jest za wypełnienie przyrzeczeń, danych mocarstwom przez Grecyę.

Ateny, 8 czerwca. Powróciły tutaj: królowa i następczyni tronu.

Prezydent ministrów oświadczył, że zwoła parlament w najbliższych dniach i że zażąda od niego wotum zaufania.

Kanea, 8 czerwca. Turecki gubernator Izmael-pasza wydał proklamacyę tej treści: Od pewnego czasu, a mianowicie w kilku ostatnich dniach, obiegają miasto pogłoski zupełnie bezpodstawne, a mogące wywołać wzburzenie umysłów. Te kłamliwe wieści pochodzą albo od osób, lubiących bawić się w mistyfikacye, albo też od takich, które szukają sposobności do wprowadzenia w czyn swych nieuczciwych zamiarów. Rząd jest zdecydowany, w porozumieniu z admirałami, wyszukać autorów rozsiewanych kłamstw i surowo ich ukarać.

Kanea, 8 czerwca. Jeden z okrętów europejskich przytrzymał przy brzegach kreteńskich żaglowiec, na którym znajdowało się 14 uzbrojonych Greków, a między nimi syn pułkownika Manosa. Statek ten odprowadzono do zatoki Suda.

Wykluczenie deputowanego z Izby.

Francuska Izba deputowanych była w sobotę widownią burzliwych scen, które wynikły ze starcia centrum i prawicy z socyalistami. Na porządku obrad była interpelacya w sprawie strejku w okręgu kopalni węgla Grand-Combe. Minister robót publicznych Turrel bronił zarządu kopalni przeciwko zarzutom socyalistów i dowodził, że ograniczenie pracy wynikło z warunków konkurencyi, a nie z winy właścicieli; w końcu minister oświadczył, że w ogóle robotnicy w Grand-Combe mają stosunkowo wcale niezłe położenie.

Socyaliści kilkakrotnie przerywali mowę ministra, a kiedy skończył, podnieśli nieopisaną wrzawę. Z prawicy i z centrum odezwały się głosy przeciwko socyalistom, a jeden z członków prawicy zawołał: „do porządku!“ Wówczas znany socyalista Gérault-Richard wskazując na ławy prawicy i centrum, zawołał: „*Ce sont des mouhards!*“ co wywołało nieopisaną wrzawę w Izbie.

Przewodniczący Brisson wezwał Gérault-Richarda, ażeby cofnął to obelżywe słowo: *mouchards* (szpieg policyjny), lecz Richard oświadczył na to: Prawica, wołając: „do porządku!“ stała się winną denuncyacyi, dlatego nazwałem jej członków „szpiegami“. Brisson powtórzył wezwanie, ażeby Richard cofnął obelgę, lecz ten odparł: „Nie mam nic więcej do powiedzenia. Nie możemy przecież słuchać spokojnie, kiedy obraża się nasze gorące przekonania. Członkowie prawicy nie potrzebują się unosić, bo krew nie płynie w ich żyłach. *(Wrzawa.)* Traktujecie mnie jak wroga — zakończył Richard zwracając się do prawicy, — bo ja was jak wrogów traktuję“.

Na wniosek przewodniczącego Izba większością głosów nałożyła cenzurę na Gérault-Richarda, odbierając mu na przeciąg miesiąca prawo uczestniczenia w obradach Izby.

Skutkiem tej uchwały przewodniczący Brisson wezwał go do opuszczenia sali obrad.

— Nie wyjdę, lecz tu pozostanę, — powiedział na to Gérault-Richard.

Przewodniczący przerwał posiedzenie. Koledzy i Brisson starali się namówić Gérault-Richarda, żeby wyszedł z sali, lecz namowy były daremne: on trwał w swem postanowieniu i oświadczył, że ustąpi tylko przemocy. Wtedy przewodniczący wezwał pomocy komendanta pałacu Burbońskiego, pułkownika Manourri, który zjawił się w Izbie na czele ośmiu żołnierzy, stanowiących straż pałacową — wszyscy jednakże byli bez broni.

Na wezwanie komendanta, poparte słowami: „w imieniu prawa“, Gérault-Richard opuścił salę obrad. Na progu zawołał jeszcze:

— Niech żyje republika socyalna! Hańba nikczemnym!

Obrady zostały na nowo podjęte. Kiedy Brisson pojawił się w sali, socyaliści podnieśli głosy protestu, a Jaurès zażądał głosu, oświadczając, że chce mówić przeciwko zastosowaniu regulaminu. Ponieważ kwestya ta nie była na porządku obrad, przewodniczący oświadczył, iż nie może udzielić mu głosu. Wówczas rozległy się hałaśliwe wołania socyalistów: „Demission! Demission!“

Posiedzenie zamknięto pośród powszechnej wrzawy i wielkiego podniecenia posłów.

O ile pamiętamy, jest to dopiero drugi wypadek takiego wydalenia deputowanego z Izby za czasów rządu republikańskiego, a trzeci w dziejach parlamentaryzmu francuskiego Za panowania Ludwika XVIII wykluczono z Izby republikanina Manuela, a gdy się oparł tej uchwale, żandarmi wyprowadzili go z sali obrad. Przed paru laty zaś monarchista Baudry d'Asson wykluczony został z posiedzeń Izby, a kiedy nie chciał wyjść, woźni wynieśli go z sali obrad. Tym razem postąpiono z Gérault-Richardem cokolwiek łagodniej, gdyż on sam nie chciał doprowadzić do ostateczności; chciał tylko zaznaczyć, że wychodzi nie dobrowolnie, lecz ustępuje jedynie przemocy.

Przegląd polityczny.

Kraków, 8 czerwca.

Petersburski *Kraj* donosi, że z powodu zniesienia kontrybucyi obywatele ziemscy na Litwie i Ukrainie, oprócz wyrażenia carowi Mikołajowi uczuć wiernopoddańczych za pośrednictwem gubernatorów i marszałków szlachty, postanowili złożyć dobrowolne ofiary, celem utworzenia stypendyów, szkół rolniczych i innych fundacyj użyteczności publicznej. Ze szczególniejszym zaś naciskiem podnosi *Kraj* uchwałę szlachty gubernii kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej, aby zebrane fundusze użyć na zbudowanie kościoła rzymsko-katolickiego w Kijowie pod wezwaniem św. Mikołaja. Nadmienić tu wypada, że w tych dniach, również na wniosek ministra spraw wewnętrznych, car zezwolił na budowę drugiego kościoła katolickiego w Mińsku gubernialnym.

Dzienniki peterburskie donoszą, że wypracowany w ministerstwie skarbu memoryał, w sprawie wykupu prawa propinacyi wiejskiej w Królestwie Polskiem został przesłany ministerstwom spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, oraz kontroli państwa, dla udzielenia opinii w terminie 15 czerwca b. r. Po otrzymaniu tych odpowiedzi, ministerstwo skarbu przystąpi do ostatecznego ułożenia projektu, celem przedstawienia go na początku jesieni do Rady państwa.

Podając tę wiadomość, *Kraj* nadmienia, że szanse uznania obowiązkowego wykupu propinacyi przez skarb są nieznaczne.

Młodoczeski dziennik *Lidove Noviny*, wychodzący w Bernie morawskiem, donosi, że hr. Badeni zamierza zwołać w najbliższym czasie do Berna lub Pragi przedstawicieli wszystkich stronnictw niemieckich i czeskich na konferencye ugodowe. W razie, gdyby porozumienie przyszło do skutku, sejm czeski będzie zwołany na sierpień dla obradowania nad kwestyą językową.

Po uwolnieniu Tauscha.

Wedle doniesienia *Breslauer Ztg.* cesarz Wilhelm zajmował się wielce przebiegiem procesu Tauscha i kilkakrotnie wyraził swe niezadowolenie z powodu intryg przy tej sposobności wykrytych. Na rozkaz cesarza ma być utworzona specyalna komisya dla zreformowania policyi politycznej, oraz stosunków między ministerstwami a prasą.

Przeciw Tauschowi, pomimo uwolnienia go z pod zarzutu krzywoprzysięstwa, wytoczono śledztwo dyscyplinarne z powodu wielokrotnych nadużyć służbowych. Wydalenie ze służby państwowej osławionego komisarza kryminalnego nie ulega kwestyi, jak również odebranie mu stopnia oficerskiego.

Z Izby sądowej.

Lwów, 5 czerwca.

(Gwałty wyborcze w Dawidowie).

Proces przechodzi przedostatnie stadyum. — Dzisiaj przesłuchano ostatniego świadka, poczem przystąpiono do przesłuchania rzeczoznawców i odczytania olbrzymich aktów, odnoszących się do procesu.

Ostatnim świadkiem był Józef Grab, jeden z członków licznej rodziny Grabów, zwany „żandarmem“. Zeznania jego nie dostarczyły nowych szczegółów; był on w karczmie, gdy rozgrywał się krwawy dramat wyborczy.

Przystąpiono do zeznań rzeczoznawców.

Dr. Obtułowicz orzekł, iż ś. p. Popiel zginął śmiercią gwałtowną skutkiem porażenia mózgu, spowodowanego pogruchotaniem czaszki. Bezwzględnie śmiertelnemi były rany po obu stronach czaszki, które wywierały tak silny acisk na mózg, iż nastąpiło jego porażenie. Pogruchotane były również kości szczękowe, co dr. Obtułowicz uważa tak samo za śmiertelną ranę.

Orzeczenie dr. Chomina zgadza się zupełnie z orzeczeniem poprzedniego rzeczoznawcy. Śmierć Popiela nastąpiła wskutek porażenia mózgu, które wywołane zostało rozległem pęknięciem czaszki. Pęknięcie zaś było następstwem od 5 do 10 uderzeń, zadanych kołem. Również za śmiertelne uważa dr. Chomin zgruchotanie szczęki górnej, która kongruuje z podstawą czaszki.

Dr. Sokal postawił wniosek, ażeby jednego z jego klientów, mianowicie Rybczyńskiego, który ma 69 lat, zbadali lekarze sądowi pod względem umysłowym, gdyż zachodzi przypuszczenie, że wskutek starości jest to człowiek niepoczytalny, „maszyna do trawienia i spania“, jak się wyraził dr. Sokal. Trybunał odmówił.

Dr. Lilien ponowił wniosek, postawiony przez obronę zaraz na wstępie do rozprawy, a odrzucony wówczas przez trybunał, ażeby ten ostatni uznał się niekompetentnym do ocenienia sprawy i odstąpił ją sądowi przysięgłych. Wniosek ten, poparty przez drów Sumpera i Sokala, motywował dr. Lilien w sposób następujący:

1. Napad odbywał się wśród okrzyków: „Zabić go!“ „Głowa za głowę! i t. d., a więc zachodzi wypadek morderstwa, który kwalifikuje się przed sąd przysięgłych.

2. Jeżeli okrzyków tych nie można brać na seryo, w takim razie ma się do czynienia z zabójstwem, gdyż rozprawa wykazała, kto zadał śmiertelne rany popielowi.

3. Napad na lokal wyborczy, nie objęty aktem oskarżenia, jest czynem wobec kodeksu karygodnym wedle § 76 i kwalifikuje się również przed sąd przysięgłych.

Przed rozstrzygnięciem wniosku obrońców przez trybunał, odbyło się odczytanie stosu dokumentów, mianowicie zeznań nieobecnych świadków. Nudna ta robota trwała od godziny trzy kwadranse na 11 do 1, poczem odroczono rozprawę.

Jedynym ciekawym szczegółem, mieszczącym się w aktach, jest zeznanie p. Antoniego Dawisona, dyrektora dóbr dominikańskich. Świadek, dowiedziawszy się, że Popiel przyjął urząd komisarza wyborczego, usilnie nalegał, aby ten urząd złożył. Ale Popiel zapewniał go, że wybory odbędą się z wzorowym spokojem. Świadek konstatuje, że mowy *der Aufhetzer aus Lemberg* (podżegaczy ze Lwowa) padły na grunt podatny.

KRONIKA.

Kraków, 8 czerwca.

Składki na pomnik Tadeusza Kościuszki w dalszym ciągu od 28 maja b. r.: Towarzystwo ubezpieczeń generalna agencya „Victoria“ 2 złr.; wydziały Rad powiatowych: w Limanowej 10 złr., w Jaworowie 10 złr., w Turce 10 złr., w Kołomyi 10 złr., w Nowym Sączu 25 złr., w Drohobyczu 100 złr.; magistrat miasta Gorlic 20 złr.; pp. Smmińscy 10 złr. *Ksawery Konopka.*

Z Bielan. Prześliczna pogoda, sprzyjająca tegorocznym Zielonym Świętom, znęciła do lasku bielańskiego tłumy Krakowian, którzy już od rana w niedzielę dążyli tam wszelkiego rodzaju wehikułami, tak, że w popołudniowych godzinach liczba wycieczkowiczów dosięgła 4000 osób. Kościół i klasztor był jak zwykle licznie zwiedzany, tylko ogród OO. Kameduli zamknęli, nie chcąc narazić się na zwykłe spustoszenia. Przestrzeń przeznaczoną na zabawy zapełniły liczne przybytki jadło- i piwodajne, mnóstwo kramów, karuzele, huśtawki, nieodłączna od tego rodzaju zabaw panorama i teatr magiczny. Do późnego wieczoru przeciągała się ochocza zabawa ludku krakowskiego, któremu powrót urozmaicał piękny widok okolicznych pagórków, upstrzonych sobótkami, które wieśniacy w te dnie palą starodawnym zwyczajem. I w poniedziałek niemniej ochoczo się bawiono, a popołudniowa burza tylko odświeżyła powietrze. Porządek przy ruchu wozów utrzymano należycie.

Dziwić się tylko należy, iż władze miejscowe lekceważą bezpieczeństwo publiczne, pozwalając zawieszać huśtawki w przeróżnych kierunkach, tak, że cofając się przed uderzeniem jednej, dostać się można pod drugą huśtawkę. Nadto huśtawki te są zawieszone na hakach, wbitych w żywe drzewa, co chyba na dobre pniom nie wychodzi, czas więc byłby już w mniej barbarzyński sposób urządzać en rodzaj zabawy i pozwalać jedynie na huśtawki zawieszone na umyślnie wkopanych palach, nalczycie ogradzając obszar na tę zabawę przeznaczony.

Festyny urządzone w oba dni świąt Zielonych w Krakowie powiodły się pod wszelkim względem, przedewszystkiem dzięki pięknej pogodzie, która im sprzyjała.

W niedzielę tedy odbył się w ogrodzie strzeleckim piękny i urozmaicony festyn na dochód przytuliska byłych uczestników powstania polskiego z r. 1863. Publiczności, ofiarnej zawsze, gdy idzie o cel patryotyczny, przybyło tak wiele, że ledwo przetłoczyć się można było przez chodniki. Naturalnie stawili się na festyn w pierwszym rzędzie żyjący w Krakowie Sybiracy i uczestnicy ostatniej walki o wolność narodu. W pawilonach, gustownie urządzonych uproszone panie sprzedawały po bardzo przystępnych cenach kwiaty i różne drobnostki galanteryjne. To też wszystkie niemal przedmioty, które naturalnie były darem obywatelstwa krakowskiego, znalazły chętnych nabywców. Kosze szczęścia, wyrocznie i t. p. zabawki dla starszych i młodszych, były w oblężeniu. Najwięcej wysilała jednak mózgi „męczygłówka“ zawarta w *Jednodniówce*, bo za jej rozwiązanie wyznaczono sowitą nagrodę: jednoroczną, śliczną rasową cieliczkę, dar p. Jana Skirlińskiego. A gdy starsi „łamali sobie głowy“, z mniej lub więcej pomyślnym skutkiem, to gromady dzieci bawiły się cieliczką, którą częstowały uzbieraną w ogrodzie trawą. Nieprzyzwyczajona do karesów cieliczka, a tem mniej do widoku tłumnego zebrania, pogodziła się z losem i pozwalała cierpliwie głaskać się i pieścić. Wygrał ją wprawdzie jeden z gości, lecz zwrócił napowrót komitetowi, który sprzedał ją na miejscu za kilkadziesiąt złr.

Wszystkie punkta obfitego programu wykonano z budującą dokładnością; nawet tradycyjne puszczanie balonów odbyło się bardzo udatnie, ku wielkiej pociesze publiczności, którą przez cały czas festynu w dobrych utrzymano humorach. Do ożywienia nie mało przyczynił się koncert naszej „Harmonii“, która zadziwiła wszystkich olbrzymiemi postępami, jakie w ostatnich czasach poczyniła.

Wieczór odbyło się w sali strzeleckiej przedstawienie amatorskie, na które złożyły się: znana operetka „Papugi naszej babuni“ i „Bartosz z pod Krakowa“. Niepodobna bliżej określać gry amatorów i amatorek, bez narażenia się na niebezpieczeństwo pokrzywdzenia jednych na korzyść drugich. Zmuszeni jesteśmy użyć utartego lecz prawdziwego tym razem wyrażenia, że popisy te stanowczo „przechodziły miarę sił amatorskich“ i chlubnie świadczyły o podjętych przez artystów amatorów trudach na cel publicznego dobra.

Festyn w parku Jordana na gimnazyum polskie w Cieszynie powiódł się wczoraj niemniej dobrze od poprzedniego. Tłumy publiczności podążyły do najpiękniejszego dziś w Krakowie ogrodu, który, dzięki staraniom komitetu, nadzwyczaj malowniczy przedstawiał widok. Wzdłuż głównej alei, w gustownie urządzonych pawilonach, sprzedawano różne artykuły po stałych cenach, losy na loteryę fantową i t. p. Zamykał ten szereg bazarów bufet obficie zaopatrzony, w którym po umiarkowanych cenach sprzedawano chłodniki, kawę, herbatę i t. p. Bufety, dzięki uprzejmości i skrzętności uroczych gospodyń, były w oblężeniu przez cały czas festynu. Publiczności było więcej może nawet, niż poprzedniego dnia w ogrodzie strzeleckim; obszerny park Jordana, zaledwo pomieścić mógł gości. Naturalnie jednym z najbardziej pociągających punktów programu były popisy młodzieży, którą tak serdecznie potrafił się zaopiekować dr. Jordan. Zarówno rękodzielnicza, jak szkolna młodzież składała dowody karności, iście wojskowej, i zwinności w wykonywaniu ćwiczeń.

Niestrudzony gospodarz, dr. Jordan, nadzorował osobiście te popisy z ojcowską iście pieczołowitością. Pięknie odśpiewanemi pieśniami żegnała młodzież publiczność, która bez wątpienia przysporzyła pięknego dochodu na rzecz polskiej szkoły na Śląsku.

Dodać winniśmy, że na obu festynach ukazały się nadzwyczaj starannie wydane „*Jednodniówki*“. Do obu ulotnych pisemek dostarczyła swoich utworów niestrudzona, a tak sympatyczna i sercu polskiemu droga poetka, Seweryna Duchińska.

Szczere słowa uznania należą się inicyatorom obu festynów, które połączyły miłą zabawę z szlachetnym, patryotycznym czynem.

Dr. Adam Asnyk w ubiegłą sobotę i niedzielę ciężko był chory, gorączka bowiem wzmogła się, budząc poważne obawy. Na szczęście, dzięki troskliwej opiece lekarskiej, groźny ten stan przeminął i wczoraj, oraz dziś, znów daje się spostrzegać polepszenie.

Wiadomości osobiste. P. Tadeusz Romanowicz, członek Wydziału krajowego, w przejeździe do Wiednia zatrzymał się w Krakowie.

Poseł Horzica, przyjaciel ś. p. Edwarda Jellinka, w powrocie ze Lwowa, gdzie wraz z żoną swoją, znakomitą artystką Narodowego teatru czeskiego, tak serdecznie byli podejmowani, zatrzymał się w niedzielę w Krakowie, głównie dla złożenia wizyty dr. Adamowi Asnykowi, z którym łączy go dawna znajomość. Chory poeta nie mógł przyjąć sympatycznego gościa, który też redakcyi naszej złożył wizytę i wyraził dla dr. Asnyka życzenia rychłego powrotu do zdrowia. Z miłej rozmowy, jaką mieliśmy z czeskim gościem, odnosimy wrażenie, iż sprawy polskie wogóle są mu znane tak dobrze, iż, z pewnym żalem to zaznaczamy, bardzo mało jest Polaków, którzyby pochlubić się mogli równie dokładną znajomością spraw i prądów umysłowych w Czechach. Lwów, a przedewszystkiem dziennikarze tamtejsi, sądzimy, bardzo dobrze uczynili, okazując szczere uznanie posłowi Horzicy, jako reprezentantowi pobratymczego narodu, poważnie i głęboko zastanawiającemu się nad doniosłemi sprawami cywilizowanej Słowiańszczyzny.

Dr. A. Wehr, znany lekarz lwowski, otrzymał *veniam legendi* z chirurgii w uniwersytecie lwowskim.

Patryota czeski. *Narodni Listy* podają ciekawe daty o ś. p. Kadlczku, który w testamencie swym półmilionowy majątek na rzecz czeskiego uniwersytetu i czeskich miast i gmin ofiarował. Zmarły nie pochodził ze sfer wyższych społeczeństwa czeskiego. Kadlczik był synem chłopa morawskiego, z okolicy Ołomuńca. Walcząc wciąż z nędzą, zdołał dopiero w 23 roku życia ukończyć gimnazyum. Po ukończeniu studyum prawnego poświęcił się adwokaturze. Dopiero małżeństwo z bogatą dziedziczką cukrowni cerekwickiej zrobiło go właścicielem znacznego majątku, który usilną pracą tak znacznie powiększyć zdołał. Zmarły należał do najwięcej patryotycznych przemysłowców czeskich. *Nar. Listy* kończąc życiorys ś. p. Kadlcika wyraźnie zaznaczają, że jest to jedna dowód więcej, że narodowe cele czeskie zyskują materyalne poparcie nie bogatej szlachty feudalnej, lecz dorobkiewiczów z klasy chłopskiej i rzemieślniczej.

Egzamina w tutejszych szkołach ludowych odbędą się w następującym porządku:

23 czerwca w szkołach: w wydziałowej św. Scholastyki, posp. św. Wojciecha ulica Biskupia, św. Barbary Mały Rynek, św. Mikołaja ogród angielski, św. Jana Kantego na Smoleńsku.

24 czerwca: w szkole św. Floryana na Kleparzu, św. Szczepana na Piasku, św. Jadwigi (żeńsk.) ulica Garbarska, Mickiewicza (żeńsk.) przy ulicy Studenckiej, św. Salomei (żeńsk.) przy ulicy Garbarskiej, w żeńskiej czteroklasowej w ogrodzie angielskim.

28 czerwca: w szkole im. Kazimierza Wielkiego na Wolnicy, w szkole im. Czackiego (żeńsk.) na Wolnicy, w 7 klasowej szkole im. Konarskiego (żeńsk.) przy ulicy Bernardyńskiej, w szkole Dietla na Dajworze, Piramowicza (żeńsk.) na Dajworze, Klementyny Tańskiej (żeńsk.) na Dajworze, ces. Franciszka Józefa przy ulicy Dietla, ces. Elżbiety (żeńsk.) przy ulicy Dietla.

Zwiedzanie zabytków Krakowa. Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa, pragnąc odpowiedzieć powszechnemu życzeniu, rozpoczyna zwiedzanie Krakowa od kościoła św. Katarzyny, pod kierunkiem uproszonego jednego z najlepszych znawców starego Krakowa. Punkt zborny dla członków Towarzystwa i dla publiczności przed kościołem św. Katarzyny we czwartek dnia 10 czerwca o godz. 5 wieczorem.

Posiedzenia grona konserwatorów Galicyi zachodniej odbyły się pod przewodnictwem prof. dra Maryana Sokołowskiego w dniach 6 i 13 maja br.

Na pierwszem z nich kons. Tomkowicz i kor. Hendel złożyli sprawozdanie z oględzin domu Długosza. Dom dzisiejszy przy przebudowie, która połączyła dwie kamienice, zatracił w znacznej części swój pierwotny charakter. Z XV wieku mogą pochodzić jedynie części murów, z XVI wieku dochowały się niektóre ciekawe fragmenty, jak brama wchodowa z charakterystycznym gzymsem z wołowemi oczami i zębami, sień sklepiona beczkowo z późnorenesansowym herbem Jastrzębiec, ganek na trzech łukach murowanych, wspartych na konsolach kamiennych i dawna galerya, otwierająca się na podwórze, jest dzisiaj wmurowaną w pierwsze piętro i stanowi część przedpokoju. Na ganku kominek, z drugiej połowy XVI wieku w charakterze francuskiego renesansu, podobno przez ks. kanonika Polkowskiego zakupiony.

Za zachowaniem domu przemawiają więcej historyczne, niż architektoniczne względy, przy budowie seminaryum niema konieczności burzenia domu Długosza, seminaryum ma stanąć bowiem na jego tyłach na gruncie ogrodów.

W sprawie dalszej restauracyi katedry w Tarnowie uchwalono zażądać planów.

Kons. Tomkowicz zdaje sprawę o piśmie Wydziału krajowego, żądającego opinii o subwencyi, potrzebnej na dalszą restauracyę krużganków dominikańskich, uchwalono wysłać odpowiedź, motywującą szczegółowo potrzebę subwencyi.

Na wniosek kons. Odrzywolskiego i kor. Hendla uchwalono odkryć charakterystyczną ścianę refektarza dominikańskiego.

Uchwalono dodatkowo pokryć przewyżkę kosztów restauracyi pomnika Gedroycia.

Kons. Tomkowicz oznajmia, że zniszczoną ławkę w kościele N. P. Maryi pod nagrobkiem Montelupich oddał ks. infułat Krzemiński do restauracyi rzeźbiarzowi p. Szczerbule, ławka odtworzoną będzie ściśle według pierwowzoru. Ks. infułat polecił także zrobić zdjęcia z Ogrojca i zamierza przystąpić do jego restauracyi.

Na wniosek kons. Tomkowicza uchwalono uratować kamienie nagrobkowe z napisami minuskułą gotycką, odnalezione w stopniach drogi krzyżowej naprzeciw klasztoru OO. Reformatów.

Starostwo w Jaśle przesłało grono wykaz zabytków w Jasielskiem, zestawiony przez kons. Tomkowicza.

Na drugiem posiedzeniu obradowano nad planami dotyczącemi restauracyi katedry tarnowskiej, nie powzięto jednak decyzyi ostatecznej. Okazała się bowiem potrzeba porozumiewania się na miejscu zarówno z ks. biskupem i kapitułą, jak i architektem kierującym. W tym celu uchwalono wysłać komisyę.

Niechęć trudna do zrozumienia. Z dziwną jakąś niechęcią dwa pisma lwowskie, mianowicie *Kuryer Lwowski* i *Dziennik Polski* piszą o przebywającem obecnie w Krakowie operowem towarzystwie p. Łukowicza, wówczas, gdy u nas, tak prasa, jak i szeroka publiczność, na przedstawieniach tej trupy bywająca, zgodnie darzą ją uznaniem i sympatyą. — *Kuryer Lwowski* stylem wrodzonym nazywa to towarzystwo „sałaciarzami“, „cyganeryą wyjącą“, *Dziennik Polski* zaś widzi śmieszność w przychylności prasy krakowskiej (całkiem zgodnej w uznaniu), a nawet sądzi, że Kraków, jako inteligentne miasto, obrazić się powinien na prasę za ową jej przychylność.

Trudno pojąć, jak można pisać takie rzeczy i tak na niewidziane źle informować własnych czytelników, jak to czynią oba wymienione pisma lwowskie. Trupa włoska p. Łukowicza jest stanowczo dobrą, szczególnie pod względem *ensemble'u*. Przyjemnych prawdziwie kilka już wieczorów zawdzięcza jej publiczność Krakowa, a przedewszystkiem fachowi muzycy, umiejący cenić dobry śpiew i wzorową szkołę. Wszystkie pisma krakowskie to stwierdzają zgodnie, — tymczasem dwa dzienniki lwowskie, inne wyrażają zaptrywanie. Nam się zdaje, że właśnie lwowska publiczność nie zasługuje, aby z niej w taki sposób żartowano dla niezbadanych jakichś pobudek. Komunikatów o zaletach tej trupy nie ogłaszaliśmy naprzód, lecz po przedstawieniach dopiero stwierdziliśmy jej wartość.

P. Łukowicz, kierownik goszczącego u nas włoskiego towarzystwa operowego, rozpoczął karyerę teatralną w Krakowie, na starej scenie przy placu Szczepańskim; poczem, zaangażowany przez dyrekcyę rządowych teatrów warszawskich, grywał w dziełach Szekspira, Goethego i Słowackiego. Następnie uorganizował pierwsze teatralne przedstawienia polskie w Petersburgu. Później stworzył trupę baletową, cieszącą się wielkiem powodzeniem, z którą przed kilkunastu laty bawił czas jakiś w Krakowie. Wkońcu, zebrawszy doskonały komplet śpiewaków, których obecnie mieliśmy sposobność poznać i ocenić, trzy lata z rzędu objeżdża większe miasta na Litwie i w prowincyach zabranych. On pierwszy

wpadł na szczęśliwy pomysł wystawiania „Halki“ w włoskiem tłómaczeniu. Znakomite dzieło Moniuszki, dane przez niego w Wilnie, w ostatnim sezonie zimowym, zdobyło sukces olbrzymi, zapewniając p. Łukowiczowi sympatye i słusznie należące mu się uznanie mieszkańców starego grodu Giedymina. Wyborni artyści włoscy, pełni zapału i talentu, i u nas śpiewać mają polską „Halkę“ w języku Danta i Petrarki.

Zjazd koleżeński. W dniu 28 czerwca b. r. odbędzie się zjazd b. uczniów gimnazyum św. Anny w Krakowie, którzy w r. 1886/7 zdali egzamin dojrzałości. Bliższych informacyj udziela kolegom dr. Władysław Trzmiel, kandydat adwokacki w biurze adwokata dra Tadeusza Kwiecińskiego w Krakowie, ulica Grodzka l. 44.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie donosi, że ruch pociągów został na przestrzeni Berhomet—Meżebrody z dniem 2 czerwca aż do odwołania zastanowiony.

Na przestrzeni Wiedeń—Salzburg pomiędzy stacyami Neulengbach i Kirchstetten otwarty został z dniem 1 czerwca b. r. przystanek „Ollersbach“ dla ruchu osobowego i pakunkowego.

Z dniem 15 czerwca b. r. wchodzi w życie I-szy dodatek do taryfy z dnia 16 czerwca 1896 dla przewozu osób i pakunków w ruchu lokalnym kolei Lwów—Kleparów—Janów. Dodatek ten zawiera ceny jazdy i przepisy dla biletów strefowych, jako też zmiany przepisów co do biletów jazdy tam i napowrót.

Krajowa dyrekcya poczt ogłasza, że urząd pocztowy w Czerchawie (powiat Sambor) został z dniem 1 czerwca b. r. czasowo zwinięty. Z tego powodu przydzielono miejscowości Czerchawa, Błażów, Olszanik do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Samborze, zaś miejscowości Mokrzany, Monasterzec, Łukawica, Winniki i Łopuszna do okręgu doręczeń urzędu pocztowego i telegraficznego w Podbużu.

Z dniem 6 czerwca b. r. otwartą zostanie w Mikołajowie nad Dniestrem (powiat Żydaczów) przy istniejącym tam urzędzie pocztowym stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Młodzież akademicka lwowska — a Iwan Franko. W ostatnim numerze *Czasopisma Akademickiego* znajdujemy list otwarty młodzieży akademickiej w sprawie dra Iwana Franki. List ten, podpisany przez prezydyum wydziału „Czytelni akademickiej“ we Lwowie, omawia artykuł dra Franki o Mickiewiczu, jako „poecie zdrady“ — i ostro potępia wystąpienie ruskiego publicysty. Oto niektóre ustępy z listu:

..Jako Polacy, potępiamy targnięcie się na pamięć Mickiewicza; jako obywatele tej ziemi, ubolewamy, że takie postępowanie podkopuje już nie zgodę, ale niemal wszelką możliwość zgody między Polakami a Rusinami.

..Jedyną pociechę czerpiemy w tem, że p. Franko to tylko jednostka, że za nim nie stoi i że z nim nie solidaryzuje się ogół narodu rusińskiego, że my z Rusinami, mimo jego plwań, mimo i starań z jego strony, znajdziemy jeszcze *modus vivendi*.

...Za to, że do rzędu krzywd i obelg, jakich nam nie szczędzą wrogowie nasi, dr. Franko dodał jeszcze jednę, niemniej od tamtych bolesną; za to, że niezgodnie z prawdą ośmielił się targnąć na nieskalaną pamięć poety; za to, że poważył się w oczach nieprzyjaciół narodu polskiego poniżyć tego, którego z pietyzmem czcimy, — za to my w obliczu polskiego społeczeństwa i wszystkich ludzi uczciwych piętnujemy dra Frankę mianem nikczemnego oszczercy i ciskamy mu w oczy słowa wieszcza, którego spotwarzył: „Precz od nóg mych, byś nóg moich nie spodlił“.

Procesy polityczne. Kornel Żelaszkiewicz uwolniony został przez trybunał sądowy w Przemyślu na podstawie jednomyślnego werdyktu sędziów przysięgłych, którzy zaprzeczyli postawione im przez trybunał pytanie. Bronił dr. Grek.

Piotr Nowakowski, brat posła, włościanin z Torek, stawał 4 b. m. przed sądem przysięgłych w Przemyślu pod zarzutem występku z §. 302 u. k. Prokuratorya zarzucała mu, że na wiecach włościańskich, zwołanych w czasie przedwyborczym, podburzał chłopów do nienawiści przeciw księżom i szlachcie, wogóle przeciw klasom posiadającym. Przysięgli na wszystkie trzy pytania odpowiedzieli przecząco. Nowakowskiego uwolniono.

W Krynicy obywatele miejscowi żegnali w tych dniach ks. Ignacego Dańca, przez długi szereg lat kapelana miejscowego, który po przeszło 25 latach pracy przenosi się do rodzinnego swego miasta Bochni. Ks Daniec liczy 52 lata służby kapłańskiej. Dla uczczenia pamięci zacnego kapłana zebrani postanowili urzeczywistnić jego myśl wzniesienia na granicy Krynicy pomnika dla Kazimierza Puławskiego, który osłaniał stąd przez czas dłuższy całą okolicę przed zalewem Moskali, dowodzonych przez Dybicza.

Katastrofa na Górnym Śląsku. Z Rożdzienia donoszą *Katolikowi*, że wskutek podebrania węgla na okolicznych kopalniach, zaczął się w czwartek po południu grunt w wielu miejscach zarywać. Wiele domów jest popękanych. Mieszkańcy wyprowadzają się pospiesznie z zagrożonych domów. Wodociąg powiatu katowickiego pękł, zalewając duży obszar gruntu.

Z Katowic donoszą, że onegdaj wieczorem pomiędzy Szopienicami a Busowcem zapadła się szosa, pod którą znajdowały się kopalnie. Wodociągi pękły. Wiele domów bardzo zagrożonych. Policya zarządziła opuszczenie zagrożonych miejscowości; kilkanaście rodzin znajduje się bez dachu.

Straszna powódź nawiedziła miejscowości, położone w Siedmiogrodzie nad rzekami Szamos, Aranyos i Maros. Szkody są bardzo znaczne. Lasy rządowe zniszczone na wielkiej przestrzeni, przez co poniosło państwo szkodę 300.000 złr.

Także w Serbii zalały wezbrane wody całą przestrzeń od Łapowa do Jagodiny i od Eupryi i Niżu do Starej Polanki.

Uroczystość narodowa w Czechach. „Matice skolska“ czeska wydała w tych dniach odezwę, wzywającą naród czeski do uczczenia pamięci Fryderyka Schnella urządzaniem uroczystości w całych Czechach, szczególnie zaś w Pradze, w dzień 4 lipca. Schnell, jak donosiliśmy, wielką ofiarą pieniężną poparł cele „Maticy“. Czysty dochód z tych uroczystości ma być przeznaczony na cele „Maticy“ szkolnej.

Z Warszawy piszą do *Czasopisma Akademickiego*: „W ostatnich czasach silnie i przygnębiająco podziałały na nas wyroki, wydane w sprawie tak zwanej puławskiej. Przeszło rok toczyła się ta sprawa, a prócz włościan wmięszani w nią byli studenci instytutu agronomii i leśnictwa w Puławach, tudzież nasi, warszawscy koledzy. Więzieni przez czas dłuższy (od 14—18 miesięcy) w X pawilonie warszawskiej cytadeli, a oskarżeni o szerzenie oświaty między ludem wiejskim w Lubelskiem, w okolicach Puław i Kazimierza nad Wisłą, obecnie zostali oni zasądzeni na kary następujące: Józef Ciągliński, student przyrody naszego uniwersytetu, na lat 5 pobytu we wschodniej Syberyi (okręg jakucki); Henryk Trenkner, ostatnio student medycyny uniwersytetu dorpackiego, na 3 lata w gubernii archangielskiej (kraj Tundrów na wybrzeżach Oceanu Lodowatego); Feliks Zdzisław Dutkiewicz, student prawa, na 3 lata wschodniej Syberyi (okręg jakucki). Wszyscy trzej byli już poprzednio więzieni za udział w demonstracyi na cześć Kilińskiego (17 kwietnia 1894) i odbyli karę zesłania. Dzisiaj padli ofiarą splątanych zeznań i nieumiejętnego tłómaczenia się na śledztwie kolegów z Puław. Z pośród tych ostatnich na ciężkie kary skazani zostali: kol. Hempel i Prószyński, syn znanego pisarza ludowego, Kazimierza Promyka, redaktora *Gazety Świątecznej*. Kol. Hryniewski zginął śmiercią głodową jeszcze w roku zeszłym, nie chcąc zdradzić współuczestników.“

Tramwaje elektryczne w Warszawie. Dwa Towarzystwa akcyjne, a mianowicie Tow. belgijskie kolei konnych i Tow. „Union Elektricitaets-Gesellschaft“ wniosły obecnie do zarządu Warszawy memoryał w sprawie objęcia społem przedsiębiorstwa oświetlenia miasta elektrycznością i urządzenia tramwajów elektrycznych. Towarzystwa te dają miastu lepsze warunki od innych przedsiębiorców. — Co do tramwajów elektrycznych, Towarzystwa wyżej wzmiankowane kładą warunek, aby po ekspiracyi koncesyi w r. 1916 wolno im było przedłużyć koncesyę na następne 30 lat. W ciągu tego drugiego terminu koncesyi, Towarzystwa obowiązują się zbudować 10 wiorst nowych linij tramwajowych. — W ciągu pierwszych 15 lat trwania koncesyi obowiązują się przyszli koncesyonaryusze płacić miastu 5 prc. od dochodu brutto i 10 prc. od przewyżki preliminowanego dochodu, w ciągu zaś drugiego terminu po 10 prc. od dochodu brutto.

Mianowania. Minister sprawiedliwości zamianował radcami sądu krajowego: Januarego Bajewskiego w Glinianach dla Złoczowa, Eustachego Czwartackiego w Baligrodzie dla Tarnopola, Józefa Gołkowskiego we Lwowie dla Lwowa, Alfreda Bandrowskiego w Mościskach dla Tarnopola.

Adjunkt sądowy w Lisku, Antoni Wilecki, zamianowany został zastępcą prokuratora państwa w Kołomyi.

Przeniesienie. Minister sprawiedliwości przeniósł radcę sądu krajowego, dra Franciszka Mandybura, z Tarnopola do Lwowa.

Składki. Na szkołę polską w Biały nadesłał N. N. z Heidelberga 5 złr. 87 ct.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 9 czerwca teatr zamknięty.

We czwartek 10 czerwca: „Gioconda“, opera w 4 aktach A. Ponchiellego, słowa T. Goria.

W piątek 11 czerwca: „Traviata“, opera w 3 aktach J. Verdiego.

W sobotę 12 czerwca: „Favorita“, opera w 5 aktach G. Donizettiego.

W niedzielę 13 czerwca: „Gioconda“, opera w 4 aktach A. Ponchiellego, słowa T. Goria.

W poniedziałek 14 czerwca: „Faust“, op. w 5 aktach Gounoda.

We wtorek 15 czerwca: „Bal maskowy“, op. w 3 aktach J. Verdiego.

OPERA.

„Ernani“, opera w 4 aktach Józefa Verdiego. — „Faust“ Gounoda. — „Łucya z Lammermooru“ Donizettiego.

Zanim Verdi dał światu „Aidę“, „Otella“ i „Falstaffa“, pisane w stylu romantycznym nowoniemieckiej szkoły Wagnera, w twórczości swojej przeszedł dwa okresy. W drugim z nich stworzył tyle popularne dziś opery: „Trubadura“, „Traviatę“ i t. d., w pierwszym dał się poznać jako kompozytor „Nabucca“ i „Ernaniego“.

Szczególnie operą „Ernani“, napisaną w r. 1843, zasłynął 29-letni Verdi. Na owe czasy muzyka, wolna od ckliwo-sentymentalnych pieśni Donizettich i Bellinich, była zjawiskiem nowem; nic tedy dziwnego, że przez „Ernaniego“ głośnym się stał młody kompozytor. Dzisiaj na operę tę inaczej patrzymy, zwłaszcza, że znamy tyle piękniejszych dzieł Verdiego. W „Ernanim“ całe ustępy po największej części niesmaczną zdradzają pogoń za błyskotliwym efektem zewnętrznym, a brak melodyj, któremi tak bogato odznaczają się inne Verdiego opery, stawiają „Ernaniego“ niżej od innych jego utworów. Jedynie bowiem arya barytonowa w III akcie na tle chóru, odznacza się piękną inwencyą, a gdy jeszcze podniesiemy pełen ognia chór, pieśń tenorową w prologu i pieśń basową w akcie II, to wyczerpaliśmy wszystko, co wabi i pociąga ucho muzykalnego słuchacza.

Opera ta jest tedy dosyć nudną, a jeżeli wysłuchano jej w sobotę z przyjemnością, to tylko dzięki bardzo dobrej interpretacyi włoskich śpiewaków. Na pierwszem miejscu wymienić należy p. Gondolfiego, który wielką partyę Silvy odśpiewał w całem tego słowa znaczeniu doskonale. P. Gondolfi posiada rzadki zaiste materyał basowy, nie wolny wprawdzie od maniery tremolowania, ale potężny i silny. Don Carlosa — pięknie odśpiewał p. Broggi-Muttini, a piękny jego organ i umiejętność kunsztu śpiewackiego na bardzo udatną złożyły się całość. — W tytułowej partyi wystąpił po raz pierwszy p. Delle Fornaci. Bohaterski jego tenor odznacza się siłą wysokich tonów, dolne zniszczył nieubłagany ząb czasu. Śpiewak rutynowany, o głosie wytrzymałym, który szczególnie w ensemblu dobre oddaje usługi. Warunki te wraz z niezłą, aczkolwiek nieco szablonową grą sceniczną, zalecają śpiewaka, jako bardzo użyteczną siłę w goszczącej u nas trupie włoskiej.— Jako Elwira, wystąpiła p. Giuliani. Z powodu tremy trochę niepewnie traktowała zrazu swą partyę, dalsze ustępy jednak, zachęcona oklaskami, odśpiewała z powodzeniem.

„Fausta“ wystawiono w niedzielę, wobec zapełnionej szczelnie widowni teatralnej. Dziwny czar posiada zaiste to arcydzieło Gounoda, skoro od tylu lat u nas grane tak bardzo zawsze pociąga słuchaczy. Nawet w najgorszej obsadzie śpiewaków „Faust“ wywiera potężne wrażenie— cóż powiedzieć, gdy *ensemble* przedstawienia jest wcale dobry. Tak dobrze śpiewanego chóru w „Fauście“, jak w niedzielę, nie słyszeliśmy na scenie krakowskiej. Soliści także przyzwoicie wywiązali się z zadania, a na ich czele stanął p. Broggi-Muttini, w niewielkiej stosunkowo partyi Walentego, którą odśpiewał z wielkiem artystycznem poczuciem, a grał z prawdziwie elegancką rycerskością. — Basową partyę śpiewał p. Gondolfi. Jego Mefisto był cokolwiek za ciężki tak pod względem gry, jak i śpiewu. Szczególnie pieśń „o złotym cielcu“ nie była oddana z tą werwą i z tym humorem, jakich od pieśni tej wymagamy. Natomiast na tle kwartetu w drugim akcie bardzo pięknie przedstawiał się bas p. Gondolfiego. Ogółem wynieśliśmy to przekonanie, że zalety głosu p. Gondolfiego występują przedewszystkiem w pieśniach o tempie powolnem, podczas gdy szybkie tempo zaciera je i gubi.— Jako Faust wystąpił p. Cokkinis, którego głos nie podołał silnej i znakomitej deklamacyi wymagającej partyi prologu. Natomiast w lirycznych ustępach zyskał powodzenie i poklask za romans II aktu, odśpiewany z pewnem uczuciem i zakończony wyskokiem *C*, które artysta wziął pełnym głosem. — W partyi Siebla wystąpiła p. Chau, która zaprezentowała się, jako najlepsza śpiewaczka w personalu trupy włoskiej. Mezzosopran jej pełny i dźwięczny, głos doskonale postawiony, szkoła bardzo dobra.—P. Paganelli, w niewielkiej roli Marty, okazała się obdarzoną przyjemnym głosem altystką. Zobaczymy, jak nam dzisiaj zaśpiewa w roli ślepej matki Giocondy. — Największą rolę kobiecą w „Fauście“ niezbyt szczęśliwie oddała p. Colombatti. Jej kreacya Małgorzaty nie miała ani dramatycznego podkładu, ani pod względem śpiewackim wykończoną nie była. Koloratura artystki pozostawiała wiele do życzenia, a brak trylu w aryi z brylantami niczem zastąpić się nie da.

W „Łucyi“ natomiast, którą wczoraj usłyszeliśmy, miała p. Colombatti chwile szczęśliwe, aczkowiek na wysokości zadania nie stanęła. P. Cokkinis, jako Edgar, śpiewał bardzo pięknie, a w wzorowym pod każdym względem ansamblu wzięli udział pp.: Broggi-Muttini (Henryk), Ferrajoli (Rajmund) i Lazzarini (lord Buklaw). Z prawdziwie artystycznem wykończeniem wykonano słynny sekstet w akcie drugim.

Orkiestra, która pod batutą p. Hocka brała udział we wszystkich trzech przedstawieniach, nie zawsze sprostała zadaniu. Pod adresem jej ślemy także uwagę, że zadaniem orkiestry jest towarzyszyć do śpiewu, a nie śpiew zagłuszać przesadną siłą akordów. ...*cz*

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 8 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	738·4 mm	738 9 mm	740·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+17°,6	+16°,0	+11°,5
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	NW 1	WSW 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	88 %	83 %	88 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	4	10

Dział ekonomiczny.

Dostawy. Intendantura 10. korpusu w Przemyślu rozpisuje ofertę na bieliznę dla szpitala garnizonowego w Przemyślu z dostawą do końca września b. r. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Rząd hiszpański rozpisuje oferty na znaczne dostawy węgla, drzewa i olei dla mennicy w Madrycie pod adresem: „Administración de la Fábrica Nacional de la Moneda y del Timbre“, zapotrzebowane na lata: 1897, 1898, 1899 i 1900. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 8 czerwca. Rozpoczęły się tu w niedzielę w sali Wimbergera obrady VI wiecu austryackich socyalistów, na który stawiło się około 160 delegatów ze wszystkich stron monarchii. Na zjazd przybyli wszyscy posłowie socyalno-demokratyczni do Rady państwa, radykał ruski poseł Jarosiewicz i przywódcy socyalistów wiedeńskich dr. Adler i Pernerstorfer.

Przybyli także posłowie do parlamentu Rzeszy niemieckiej, pp.: Molkenbuhr i Pfannkuch. Uchwalono między innemi wyrazić sympatyę strejkującej służbie tramwajowej.

Wiedeń, 8 czerwca. Na wczorajszym wiecu socyalistów referował pos. Daszyński o działalności parlamentarnej i wywodził, iż socyaliści żądają rewizyi konstytucyi na podstawie demokratycznej, oraz równouprawnienia narodowości.

Dr. Adler zapowiedział na jesień energiczną walkę, mianowicie dla Wiednia, celem uzyskania prawa wyborczego do rady miejskiej.

Wiedeń, 8 czerwca. Strejk służby tramwajowej rozpoczął się w Wiedniu w niedzielę o godzinie 5 rano. Strejkujący domagają się zmniejszenia godzin pracy, trwającej obecnie 16 godzin dziennie, i podwyższenia płacy. Wzywani przez dyrekcyę tramwajów i władze, aby do pracy stanęli, odmówili stanowczo temu żądaniu. Ruch tramwajowy z powodu tego ustał prawie zupełnie w niektórych dzielnicach, a wozy kursują tylko na *Ringstrasse*, gdzie przyjęto woźniców za wysokiem stosunkowo wynagrodzeniem.

Strejkujący zachowują się po największej części spokojnie, w kilku tylko dzielnicach przyszło do ekscesów z powodu tego, iż część personalu służbowego do ogólnego strejku się nie przyczyniła. Napadnięto na wagon i obrzucono go kamieniami. W *Rudolfsheim* rzucony przez strejkujących kamień ugodził woźnicę Helma, który, silnie pokaleczony, padł zemdlony na ziemię.

W *Brigittenau* zraniono kamieniami prowadzącego wóz tramwajowy inżyniera. Szyby wozu powybijano, i tylko szczęśliwemu przypadkowi zawdzięczyć należy, że nikt z publiczności, wewnątrz wozu siedzącej, żadnego nie poniósł szwanku. — Wieczorem wstrzymano ruch tramwajowy prawie we wszystkich dzielnicach.

Wiedeń, 8 czerwca. Strejk robotników tramwajowych trwa dalej. Dotąd nie naruszono spokoju.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 8 czerwca. Ruch tramwajowy jest częściowo utrzymany. Wieczór wczorajszy upłynął spokojnie. Towarzystwo tramwajowe przyjęło wczoraj przeszło 100 nowych robotników; także kilku pracujących dawniej przy tramwajach zgłosiło się do pracy. Dzisiaj po południu odbędzie się w ratuszu zgromadzenie urzędników tramwajowych, na którem ma być burmistrz Lueger także obecnym.

Lueger konferował przed południem z namiestnikiem, prawdopodobnie w kwestyi bezrobobocia tramwajowego.

Stan zdrowia artystki Wolter jest bardzo niebezpieczny.

Ischl, 8 czerwca. Dla króla syamskiego, który przybędzie tutaj w połowie czerwca, zamówiono pokoje w jednym z tutejszych hotelów.

Lubiana, 8 czerwca. W sobotę przed południem wybuchł w Obergrass wielki pożar, skutkiem czego spalił się kościół, budynek szkolny i 13 domów. Brak bliższych szczegółów. Starosta udał się na miejsce pożaru.

Voiron (departament Isère we Francyi), 8 czerwca. Wskutek trąby wodnej Izera wystąpiła w sobotę wieczór z brzegów i zabrała wiele domów i fabryk papieru i sukna. Woda podniosła się tak szybko, że w kilku sekundach stan jej wynosił 6 metrów. Mówią, że szkody wynoszą 10 milionów franków. 4000 robotników pozbawionych jest pracy na przeciąg dwóch miesięcy.

Voiron, 8 czerwca. Miasto i miejscowości sąsiednie spustoszone okropnie. Znaleziono dwa trupy. Pewnej rodziny, składającej się z 6 osób, nie odnaleziono dotąd. Komunikacya przerwana, albowiem woda zabrała mosty. Pionierzy zakładają pomosty.

Madryt, 8 czerwca. Królowa zatwierdziła w urzędzie dotychczasowego prezydenta ministrów Canovasa. Dotychczasowy gabinet pozostaje tym sposobem nadal, a w polityce nie zajdzie żadna zmiana. W niedzielę wieczór odbyła się rada ministrów.

Barcelona, 8 czerwca. Przed domem radcy municypalnego rzuciło pewne indywiduum bombę dynamitową, która wyrządziła znaczne szkody. Koń został zabity. Wypadek ten wywołał panikę. Sprawca nieznany; sądzą, iż rozchodzi się o akt zemsty osobistej.

Hjo, (Szwecya), 8 czerwca. Onegdajszej nocy umarł w Almnas dr. Oskar bar. Dickon, liczący 73 lat. Dickon urządził kilka wypraw arktycznych, między innemi wyprawę Nordenskiölda na okręcie „Vega“.

Sofia, 8 czerwca. Rotmistrza Boiczewa, przydzielonego do świty książęcej, wydalono z armii i aresztowano. Obwiniają go, iż wspólnie z prefektem policyi w Filipopolu zamordował tam 21 kwietnia młodą Węgierkę, Annę Simon, swoją kochankę. Żandarm, który pomagał im do zbrodni, przyznał się do winy. — Prefekta policyi aresztowano. Wytoczono surowe śledztwo.

Sofia, 8 czerwca. Z powodu ośmdziesiątej rocznicy urodzin księżnej Klementyny (matki księcia Ferdynanda) odprawiono w katedrze *Te Deum*, w którem wzięła udział rodzina książęca, oraz liczna publiczność. W południe odbył się obiad galowy. Na cześć solenizantki nazwano największą ulicę w Sofii ulicą Klementyny.

Petersburg, 8 czerwca. Z powodu, że w Abissynii ma być założoną rosyjska misya dyplomatyczna, zaznacza *Nowoje Wremia*, że misya ta służyć będzie celom pokojowym i cywilizacyjnym. Rosya pomoże Abissynii do podjęcia pierwszych kroków z drogi życia prymitywno-patryarchalnego na drogę cywilizacyi (!).

San Francisco, 8 czerwca. Z Honolulu donoszą, iż agent dyplomatyczny Japonii opuści Honolulu i zerwie stosunki dyplomatyczne, jeżeli Japonia nie otrzyma zadowalniającej odpowiedzi na swe żądania.

Hawana, 8 czerwca. Dziennik urzędowy ogłasza dekret, dotyczący zaprowadzenia reform na wyspie Kubie, i dodaje, że generał Weyler będzie ścigał powstańców uzbrojonych, lecz z tymi, którzy się poddadzą, obchodzić się będzie łaskawie, a nadto chronić będzie wszystkie stronnictwa legalne.

Grecya i Turcya.

Ateny, 8 czerwca. Minister wojny, Tsamados, udał się do Termopilów.

W tajnym okólniku oświadcza zarząd Towarzystwa „Ethnike Hetairia“, że ci z pomiędzy członków, którzy podają do wiadomości publicznej jego działanie i przeciwko niemu występują, zostaną z niego wykreśleni. Okólnik ten stwierdza, iż Towarzystwo powstało z armii i nie przestanie istnieć tak długo, dopóki istnieje narodowość grecka.

Ateny, 8 czerwca. (Telegram *Agencyi Havasa*). Według sprawozdań urzędowych, jakie otrzymał rząd grecki, mają żołnierze tureccy w Epirze dopuszczać się rabunków, a także gwałtów wobec kobiet, oraz bezcześcić kościoły. Depesze urzędowe podają nazwiska osób, dotkniętych gwałtami tego rodzaju, podnosząc, że wiadomości o tych zajściach wywołały w Arcie ogromną panikę. Pod Lamią zrabowało wojsko nieregularne sąsiednie miejscowości.

Ateny, 8 czerwca. Tutejsze stowarzyszenie studentów urządziło uroczystość pamiątkową za poległych w wojnie grecko tureckiej filhelenów. W uroczystości tej wziął udział prezydent ministrów Rhallis, deputowany francuski Antide Bayer i kilku Włochów.

Lamia, 8 czerwca. Filhelleńską legię ochotniczą rozwiązano.

Konstantynopol, 8 czerwca. Porta i ambasady otrzymały depeszę z 150 podpisami z żądaniem przyłączenia Larissy do Turcyi.

Filipopol, 8 czerwca. Według sprawozdań z Konstantynopola znaleziono tam w dniach ostatnich liczne plakaty, żądające zajęcia Tessalii i wzywające do oporu, gdyby zażądano zwrotu kraju zajętego przez wojsko tureckie. Podobnym celom służą tajne pisma ulotne. Zadziwiające to zjawisko wywołuje różne komentarze co do jego sprawców.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 8 czerwca 1897.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	102	35
Zjednoczony dług w srebrze	102	30
Austryacka renta złota	122	95
4 % austryacka renta (marcowa)	100	70
4 % węgierska renta złota	123	05
4 % węgierska renta koron.	99	90
Akcye banku austro-węgierskiego	960	—
Akcye kredytowe	367	75
Londyn	119	45
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	62½
20 marek	11	73
20-frankówki za sztukę	9	52½
Banknoty włoskie	45	45
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, 8 czerwca. Ruble 127·—. Cena nafty 17·—. Spirytus gotowy 16·30. Żyto na wiosnę 6·24. Pszenica na wiosnę 7·73. Owies na wiosnę 5·66.

Wiedeń, 8 czerwca. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 —·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1883 97·50; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·60; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·30; 4% obligi komunalne Banku kraj. 3 misya 100·—; 4% obligi kolejowe Banku kraj. 96·50; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 97·50; Akcye Karola Ludwika 217·60; Akcye kolei lwowsko-czern. 287·—; losy z 1854 na 250 złr. 156·—; losy z 1860 na 500 złr. 145·75; losy z roku 1860 na 100 złr. 159·—; losy z r. 1864 na 100 złr. 188·75; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 368·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 398·—; Landerbank na 200 złr. 244·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 960.

Berlin, 5 czerwca. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 231·80 mrk. Austryacka złota renta 104·80 mrk. Austryacka srebrna renta 102·60 mrk. Węgierska złota renta 104·70 mrk. Węgierska renta koronowa 100·80 mrk. Austryackie banknoty 170·45 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Rubl. 216·85 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 67·25 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Nr. 3311 z r 1897.

Obwieszczenie dzierżawy.

Rozprawa odbędzie się: dnia	w stacyi i urzędzie		dla stacyi dzierżawnej	na czas od	do	na następne wojskowe potrzeby zaopatrzenia, miesięcznie, w lecie, twardego drzewa na opał, metrów kubicznych à 423 kg.	w zimie, twardego, à 423 kg.	w lecie, miękkiego, à 282 kg.	w zimie, miękkiego, à 282 kg.	Poręczne za twarde drzewo, złot. reńsk.	Poręczne za miękkie drzewo, złot. reńsk.
						Dla garnizonującego wojska, wojskowych osób izolowanych i obrony krajowej.					
2. Lipca 1897 r. o godzinie 10 przed południem	Tarnowie	w urzędzie c. i k. magazynu zaopatrzenia wojska	Nowy Sącz	1 września 1897	31 sierpnia 1898	16	78	—	5	90	5
7. Lipca 1897 r. o godzinie 10 przed południem	Krakowie	w urzędzie c. i k. magazynu zaopatrzenia wojska	Wadowice	1 września 1897	31 sierpnia 1898	18	107	—	—	100	—
			Chrzanów			5	15	—	—	20	—
			Kenty			5	15	—	—	20	—
			Niepołomice			5	25	—	—	30	—

Uwaga

1. **Oprócz obok wykazanych potrzeb obowiązany jest** dzierżawca oddać po umówionych cenach, a mianowicie:
a) większą [illegible] w którym razie wynosić do 25% potrzeby obliczonej dla garnizonującego wojska, zakładów wojskowych, izolowanych osób i obrony krajowej;
b) potrzeby dla urlopników, rezerwistów i obrony krajowej, przychodzących do ćwiczeń wojskowych;
c) ewentualnie dozwolone dodatki w przeciągu peryodu dzierżawy do normalnego serwisu dla kasarń, serwisu opałowego i do gotowania;
d) potrzebę dla mających się ustanowić ekwitacyj (brygadyerskich szkół oficerskich);
e) potrzebę dla znajdującego się w dotyczącej stacyi w r. 1898 c. i k. wojska, obrony krajowej i stacyj koncentracyjnych w obrębie 15 kilometrów, jeżeli tego zarząd wojskowy wymagać będzie.
Tu wykazana ilość drzewa jest tylko w przybliżeniu podana i w razie mniejszego odbioru drzewa dostawca nie ma najmniejszego prawa do odszkodowania.

Poszczególne postanowienia.

1. **Do rozprawy przyjęte będą tylko pisemne oferty.** Każdy przedsiębiorca, który komisyi rozpraw nie jest dostatecznie znanym, ma dołączyć świadectwo swej rzetelności i możności dostawy na dzierżawę, datowane nie wcześniej jak na dwa miesiące od daty niniejszego ogłoszenia.

Do wystawienia takich świadectw dla wszelkich w rejestrze handlowym protokołowanych firm, są upoważnione Izby handlowo-przemysłowe, w których okręgu firmy mają swoją siedzibę. Osobom trudniącym się interesami handlowo-przemysłowemi, a nie mającym protokołowanej firmy, wystawiają świadectwa te przynależne do miejsca zamieszkania władze polityczne pierwszej instancyi (c. k starostwa — w Krakowie, Ołomuńcu, Opawie i Bielsku magistrat miasta).

Świadectwa żądane mają być przesłane w drodze urzędowej do tego c. i k. wojskowego magazynu, u którego według powyższej tabeli ma się odbyć rozprawa.

2. **Pisemne oferty** mają być oddane komisyi rozpraw w dniu przeznaczonym do rozprawy dla dotyczącej stacyi **najpóźniej do godziny 10-tej przed południem.**

Oferty każdego rodzaju na spółkę opiewające wtenczas uwzględnione zostaną, jeżeli imiennie podanem będzie, kogo pod tem imieniem się rozumie.

Później, lub drogą telegraficzną nadeszłe oferty, następnie oferty, które obowiązują na krótszy czas, niż na termin 12 dniowy, wreszcie oferty, w których jest zawarunkowane zmniejszenie przepisanej kaucyi, będą również usunięte.

Jeżeli zachodzą poprawki w ofercie, to należy dodać do nich zawsze podpis oferenta.

W razie różnicy cen oznaczonych w ofercie liczbami i literami, uważane będą za ważne te, które oznaczone są literami.

3. **Złożone poręczne ma być w ofercie dokładnie wyszczególnione.** Gminy, producentów i towarzystwa gospodarcze zwalnia się od złożenia poręcznego i kaucyi względem tych dostaw, jakie własnemi produktami wykonać mogą.

4. **Gatunek drzewa ma być w ofercie dokładnie oznaczonym.** Oferty na **drzewo mięszane** są jedynie wyjątkowo wtedy dopuszczalne, gdy oferent dokładnie w procentach wymieni ilość domieszki pojedynczych gatunków drzewa.

5. Drzewo opałowe przypadające jako należytość serwisu opałowego dla koszar i do gotowania, będzie w zasadzie 1-go i 15-go każdego miesiąca z góry pobierane.

Dostawa ma się odbyć w stacyi dzierżawnej.

6. Drzewo **opałowe** ma być we wszystkich stacyach dostawione przez dotyczących dzierżawców pobierającym oddziałom wojskowym do ich zamieszkania. — Zostawia się do woli oferentowi doliczyć zapłatę przewozu do ceny artykułu, albo też umówić się oddzielnie za przewiezienie od metra kubicznego. **Jeżeli zapłata przewiezienia nie jest oddzielnie umówioną, wtedy uważa się, że została ona włączoną do ceny drzewa i według tego ocenioną będzie także dotycząca oferta.**

7. Oferenci muszą się zrzec zachowania ustanowionych terminów ze strony rządu wojskowego co do przyjęcia ich ofert, jak to oznacza § 826 kodeksu cywilnego i artykuły 318 i 319 kodeksu handlowego względem oświadczenia przyjęcia jakiego przyrzeczenia lub oferty.

8. Wszelkie bliższe warunki można przejrzeć w każdym dowolnym dniu podczas godzin urzędowych w kancelaryi **magazynu potrzeb wojskowych w Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu**, dalej we wszystkich politycznych urzędach okręgowych i głównych (krajowych), towarzystwach rolniczych, w znajdującym się tamże zeszycie warunkowym z dnia 1 czerwca 1897 r., wypracowanym umyślnie dla rozprawy.

W wymienionych trzech magazynach potrzeb wojskowych mogą być także wydane przepisane zeszyty warunkowe za złożeniem 28 centów, następnie bezpłatnie drukowane blankiety na oferty, na co tem bardziej zwraca się uwagę przedsiębiorców, że każda oferta musi być ułożoną bezwarunkowo według poniżej umieszczonego formularza.

9. **Gminy, producenci i towarzystwa gospodarcze**, biorące udział w dostawach potrzeb wojskowych, **doznają szczególniejszych ulg** i dogodności, jakie wszystkim towarzystwom gospodarczym oznajmione zostały i o których tam interesanci dowiedzieć się, względnie takowe przejrzeć mogą.

10. Równocześnie z wniesieniem oferty jest każdy oferent obowiązanym dotrzymać postanowień zawartych w zeszycie warunków sprzedaży.

Kraków, dnia 1 czerwca 1897 roku.

Z Intendantury c. i k. I-go Korpusu.

Offerts-Formulare.

50 kr. Stempel

Eventuell Stampiglie des Offerenten

OFFERT.

Ich Gefertigter erkläre hiemit infolge Kundmachung Nr. 3311 vom 1. Juni 1897 für die Arendirungs-Station . . . .
1 Cubikmeter hartes Brennholz } ungeschwemmt { 423 kg. } zu . fl. . Kr. sage! . . . . . Gulden . . Kreuzer
1 Cubikmeter weiches Brennholz } à { 282 kg. } zu . fl. . Kr. sage! . . . . . Gulden . . Kreuzer
auf die Zeit vom 1. September 1897 bis 32. August 1898 abgeben, und für dieses Offert mit dem beiliegenden Vadium von . . Gulden bestehend in . . . .
sowie mit meinem gesammten beweglichen und unbeweglichen Vermögen haften zu wollen.

Ferner verpflichte ich mich, im Falle als ich Ersteher bleiben sollte längstens binnen 14 Tagen nach hievon erhaltener amtlicher Verständigung das Vadium auf die 10 perzentige Caution zu ergänzen und räume, wenn ich dieses unterliesse, der Heeres-Verwaltung das Recht ein, diese Ergänzung selbst durch Rückbehalt des Arendierungs-Verdienstes durchzuführen.

Laut anruhenden Bescheides der/des . . . wird mein Solidität- und Leistungsfähigkeits-Zeugniss direkt dem k. und k. Militär-Verpflegs-Magazine in . übermittelt werden.

. . am ten . . 1897.

Unterschrift (Vor- und Zuname) des Offerenten
wohnhaft in . . .

Das Offert ist zu siegeln und auf der Aussenseite des Couverts beizufügen:
Offert infolge Kundmachung vom 1. Juni 1896 zur Verhandlung am . ten Juni 1897. 1036

Z Drukarni Związkowej w Krakowie.

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.